

Solidarność Walcząca

WOLNI I SOLIDARNI



PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie 1

10/19, czer 10-12
15-29 maja 1988 r.

APEL SOLIDARNOŚCI WALCZĄCEJ

Władze użyły przemocy wobec robotników Nowej Huty. Wzywamy do powszechnego strajku solidarnościowego w obronie ich i tego o co walczą.

5.05.1988
Katowice-Wrocław-Wiedeń

Komitet Wykonawczy Solidarności Walczącej
Jadwiga Chmielowska, Andrzej Lesowski
i Przewodniczący Solidarności Walczącej
Kornel Kosiński

STRAJK - HŁ! STRAJK - JEST! STRAJK - BUDZIE?

Tytuł oddaje atmosferę polskiego maja '88. Szczegóły zmieniają się z dnia na dzień. W okresach takich przyspieszeń żaden dwutygodnik nie nadąży za tempem wydarzeń - uzupełnieniem jest nasza "Gazeta Uliczna". Nowości słuchajcie w samo południe i po 21⁰⁰ w programie "Pano-rama dnia" nadawanym przez "Wolną Europę".

Radio "Wolna Europa" nadaje:
/fale krótkie/ 49 m/ok. 5970 kHz/, 41 m/ok. 7190 kHz/, 31 m/ok. 9705 kHz/, 25 m/ok. 11.730 kHz/, 19 m/ok. 15.145 kHz/, 16 m/ok. 17.805 kHz/.
Informacje własne zgłaszajcie do RWE telefonicznie; telefon/089/210 27 28. Dopóki nie wyłączą telefonów dzwońmy sami, bo rzeczników "S" władze zatrzymują i aresztują.

Fala strajków zaczęła się w końcu kwietnia od Nowej Huty. Polska z niedowierzaniem liczyła dni strajku nowohuckiego. Inne zakłady - Stalowa Wola, Zagłębie Miedziowe, Pałanów i Dolmel we Wrocławiu, LFK w Szczecinie i Policach itd. - ostrożnie badały szanse powodzenia strajku. Po błyskawicznym zaistnieniu postulatów piacowych pozostawało już tylko ryzyko rozbicia wie-ców-strajków i utrata wolności być może wraz ze świeżą podwyżką. Osobista odwaga przywódców "S" dopiero budzi zakłady z ufnością. Powoli narasta wola wyrażania nieskrywanej, zbiorowej solidarności. Nadzieją powiało znów od morza, od legendarnej Stoczni Gdańskiej, bastionu "S". Władza dźwi rozbudzone nadzieje. Małymi szykanami tam gdzie dopiero się rodzą i terrorem tam gdzie są największe.

Przebieg brutalnej napaści brygady terrorystycznej i oddziałów ZOMO na śpiących hutników znany z RWE z relacji bezpośrednich uczestników. Akoję poprzedził podstęp władz, które udały, że zgadzają się na rozmowy z Komitetem Strajkowym Hłtu za pośrednictwem wysłanników Episko-patu. Po "militarnym" sukcesie hutni zwycięzcy kazali robotnikom klękać przed krzyżem i podpi-sywać zobowiązania o dobrowolnym powrocie do pracy. Odpowiedzią był długi opór tych, którzy się uratowali i strajk absencyjny. Huta stoi, bo zwycięzcy nie mają własnych fachowców, którzy potrafili by obsługiwać nowoczesniejszy sprzęt. Cywilizacyjny postęp i wolnościowe dążenia lu-dzi pracy są barierą, której komunizm nie pokona mimo deklaracji o pierestrojce. Cóż dopiero wtedy, gdy - jak rząd PRL - deklaruje, że jeden profesor/nawet najmańdrzejszy/ racznie będzie sterować gospodarką.

Szansa na zastopowanie tego absurdu jest Tysiąc Sprawiedliwych ze Stoczni Gdańskiej. Są niezłomni, mimo że kordon zamowców blokuje dostawy żywności organizowane przez dwunastolet-nich chłopców. Są niezłomni mimo zagrożenia terrorystycznym atakiem.

Otrząsnijmy się z paraliżu! Strach można w sobie pokonać! Targi o pieniądze zostawmy na później. Teraz ważna jest "Solidarność" - jedyny postulat od którego odstąpić nie wolno. Tak odpowiedział Tysiąc Sprawiedliwych na pytanie Przewodniczącego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej Alojzego Szablewskiego.

Rozmowy w Gdańsku zaczęły się. Prawdopodobnie będą kilka razy załamywane. Tylko strajk soli-darnościowy, a po rozbiciu strajk absencyjny może pomóc kolegom ze Stoczni. Staną "Ursus" i Stocznia Rzeczna we Wrocławiu. Organizują się górnicy w Jastrzębiu. Odwagi!

W tej chwili tylko środowiska studenckie poryślnie zdają egzamin z powinności obywatelskich. Nie zapominajmy o nich, o legalizacji NZS - ich "Solidarności", czy do Tysiąca Sprawiedli-wych zacząć dołączać miliony ze swoimi bólami do załamania.

Oddajmy głos Sprawiedliwym:

OŚWIADCZENIE KOMITETU STRAJKOWEGO STOCZNI GDAŃSKIEJ z 4 maja 1988 r.

Strajkująca załoga Stoczni Gdańskiej stanowczo protestuje przeciwko obelgą, kłamliwym insynuacjom rzecznika prasowego Jerzego Urbana, który w dniu dzisiejszym parokrotnie stwierdza: "Strajkująca załoga pali obiekty, niszczy maszyny i urządzenia, stosuje terror i przemoc wobec pracowników Stoczni Gdańskiej i służb nadzoru". Uważamy, że tym razem minister Jerzy

Urban przekroczył wszelkie obowiązujące w cywilizowanym świecie normy. Oświadczamy, że Komitet Strajkowy nadal sprawuje pełną władzę nad Stocznią. Nie ma żadnych z naszej strony wypadków stosowania przemocy lub naruszenia własności społecznej. Komitet Strajkowy nadal domaga się rozmów z Dyrekcją dotyczących bieżących spraw Stoczni oraz postulatów.

Uważamy, że kłamstwa p. Urbana podawane są celowo wprowadzenia zamieszania w Stoczni i dezinformacji w całym kraju.

Solidarność zwycięży!

OŚWIADCZENIE KOMITETU STRAJKOWEGO STOCZNI GDAŃSKIEJ z 5^o rano 5 maja 1988 r.

Stocznia jest naszym zakładem pracy. Utrzymujemy z niej siebie i swoje rodziny. Chcemy, aby efekty pracy nie były marnowane. Walczymy o to, aby ciężkiemu wysiłkowi nie towarzyszyło poczucie bezsensowności. Strajkujemy o godziwe wynagrodzenie i o to, aby za nie można było mieć co włożyć do garnka. Strajkujemy, bo nie chcemy kilkadziesiąt lat czekać na mieszkania. Walczymy też o to, aby młodzi Polacy nie musieli uciekać ze swojego kraju, bo nie daje on im oczekiwanym perspektyw.

To wszystko wymaga zasadniczych zmian w sposobie funkcjonowania całej gospodarki. Doświadczenie nauczyło nas, że zmiany te wymagają zaangażowania społeczeństwa zorganizowanego w swoje instytucje. Dla ludzi pracy taką instytucją są związki zawodowe. Wiadomo, że naszym związkiem jest NSZZ "Solidarność". Żądamy umożliwienia mu warunków legalnego działania. Nasze postulaty zmierzają do stworzenia sytuacji, w której nasza praca odzyska swój cel. O tym wszystkim trzeba wspólnie decydować. Dyrektor, który nie chce rozmawiać z przedstawicielami załogi tworzy sytuację uniemożliwiającą pracę. Zamiast zawieszania działalności Stoczni będziemy podjęli rozmowy z Komitetem Strajkowym. Wzywamy Dyrektora do odpowiedzialnego działania. Strajkujemy dalej z poczuciem odpowiedzialności za Zakład i za Kraj.

Sroda 11 maja 1988.

Wczoraj o 20^o strajk w Stoczni Gdańskiej zakończył się. Mamy "Solidarność", ale nielegalną. Władza prezydentów nie rozdaje. Zaskrytła z jednostronnych decyzji i tylko wielki, masowy strajk mógłby ją natłoczyć do podjęcia tej właściwej. Na jak długo? Bez zmiany ekipy rządzącej trudno oczekiwać trwałego uznania "S".

Tylko studentów żal. Zaskrytli na więcej. Wierzymy, że Niezależne Zrzeszenie Studentów będzie żyć i rozwijać się bez czekania na przyzwolenie władz.

A co z młodym pokoleniem robotników? Odpowiedź cytujemy za Listem Otwartym/ukazał się w kwietniowym numerze SW Stoczni Gdańskiej, podpisany m.in. przez Grzegorza Palłę i Gracynę Wendt-Przybylską z Prezydium KK, Jana Ruliewskiego, Seweryna Jaworskiego i Andrzeja Gwiazdę: "Statutową zasadą Solidarności jest oddolne budowanie Związku. § 10 Ognia Związku powstają z inicjatywy pracowników, którzy tworzą w tym celu zakładowe komitety załogowe".

Najlepszym, zgodnym ze statutem sposobem odtworzenia struktury organizacyjnej NSZZ Solidarność jest powoływanie komitetów załogowych pod warunkiem, że:

- nie będą zgłaszać się do rejestracji, gdyż jest to równoznaczne z uznaniem delegacji Solidarności, rezygnacją ze statutu, z niezależności działania i ogólnokrajowego charakteru Związku;

- będą uważać za równoprawne inne grupy i formuły działania niesprzeczne z zasadami Solidarności, ponieważ obecnie nie można rozstrzygnąć, które grupy okażą się "legalne" zdaniem większości członków i które działania będą skuteczne.

Na zakończenie, już od siebie przypominamy hasło "Nie ma wolności bez Solidarności!"

Redakcja

W kwietniowym artykule redakcyjnym "Pięść wyciągnięta do... porozumienia" opisywaliśmy rosnącą przemoc sił policyjnych wobec społeczeństwa. Sprzyja temu klimat panujący wewnątrz SB. Ponizszy artykuł ukrył małą łutkę ząbek SB-ckich tajemnic.

Niedoszły terrorysta Kazimierz Sulka s. Albina, były funkcjonariusz MSW, przeżywa w Areszcie Śledczym w Katowicach, ul. Mikołowska 10A, pawilon A celi nr 51 /nie znamy daty aresztowania, na pewno przed 15 kwietnia 1987 r./ Prosimy, pisać do Niego, udzielić Mu wsparcia duchowego. K. Sulka 30 listopada 1986 złożył rezygnację z pracy w Resorcie nie godząc się ze stosowaniem przestępczych metod przez Służbę Bezpieczeństwa. W czerwcu 1987 próbował uprzedzić listownie ks. A. Chojackiego o planowanym zamachu na życie Księdza znanego całej Polsce z opieki nad uczestnikami głódówki - protestu w Krakowie-Bieżanowie. List pisany do Księdza przejął SB, a funkcjonariusze z Katowic i Warszawy przeprowadzili z K. Sulką rozmowę wyjaśniając, że w liście zdradza tajemnice służbowe i może ponieść prawne konsekwencje. K. Sulka będąc już w areszcie pisał listy, z których tylko niektóre uniknęły konfiskaty.

Przytaczamy fragmenty. List z 15.04.87r. "... choć dohrowolnie złożyć przed prokuratorem wyjaśnienie na okoliczność przygotowywanych przestępstw przeciwko Księdzu. /.../ Postanowiłem ujawnić całą prawdę, aby o wszystkim dowiedział się Ksiądz i opinia publiczna. Do chwili obecnej nie dane mi możliwości złożenia wyjaśnień w tej sprawie". List z 31.08.87r. "... zwolniłem się z Resortu MSW ponieważ zrozumiałem, że moja działalność służbowa /.../ jest niegodna z moim sumieniem, oraz że mogę stać się kolejnym "prowokatorem politycznym" po Piotrowskim, Pękale i innych". 27 stycznia 88 w obecności adwokata A. Rozmarynowicza K. Sulka napisał oświadczenie, że cytowane listy napisał osobiście oraz "obecnie obawiam się o własne

zdrowie i życie oraz mojej rodziny, jak również ks. A. Chojnackiego/.../w toku prowadzonego śledstwa funkcjonariusze SB WUSW w Katowicach wyrażali się, że mogą być namaszczony przez księdza i wywiezieni brama gospodarzą...".

NPK

Areszt będąc miejscem odosobnienia jest również miejscem rozmyślań i niekiedy początkiem dramatycznych wydarzeń. Czytelników prosimy o głębszą refleksję, gdy będą czytać gryps Kornela Morawieckiego z 27 kwietnia br., z dnia w którym otrzymał do wypełnienia kwestionariusz paszportowy. Trudną sprawą jest podejmowanie decyzji racjonalnych wbrew własnej konstrukcji psychicznej i ukształtowanej postawie emocjonalnej członków Organizacji.

Kornel Morawiecki

Areszt Śledczy, Warszawa, Rakowiecka 37

Do Członków i Sympatyków
Solidarności Walczącej

Drodzy Przyjaciele !

Najpierw są dla mnie nasze wspólne ideały: prawdy i sprawiedliwości, wolności i solidarności. Potem nasz cel: niepodległa Rzeczpospolita Solidarna. Są to wszystko i promienienie jesteście wy, każdy z Was.

Przykro mi, że może Was zawiodłem - dałem się złapać. Mogłem być ostrożniejszy, bardziej przewidujący - przeproszam. Ale w końcu to tylko wypadek przy pracy. Niewielki wypadek przy naszej poważnej, wielkiej pracy, którą i tu, w więzieniu próbuję spełniać, której służę.

Wspiera mnie echo Waszych działań docierające przez kraty i mury. Czasem smutne echo, np. notka w "Trybunie Ludu" z 20-IV-88/ o "Likwidacji nielegalnych punktów poli, raficznych", o grzywnach i konfiskatach. Czym oni się chwala? Prześladowanie swobodnej myśli? Odpowiadajcie im tworzeniem nowych drukami, rozwijaniem kolportażu, radia, pisanem na murach i transparentach. Całą swą postawą jawnie świadczcie za naszymi wartościami. Nie zniechęcajcie się, nie zrażajcie trudnościami. Bieda nie bieda, wpadka nie wpadka, grzywna, pobicie czy areszt, cokolwiek złego się zdarzy - róbcie to co uważacie za słusze, za ważne, za swoje. Budujcie naszą Organizację. Ona już się liczy. Stanowi czynnik polityczny. I pomaga - nie tylko trafić do więzienia, ale i siedzieć w nim i, ufam wyjść z niego.

Z naszymi racjami i programem trafiajcie też do ludzi władzy, do wojska i milicji. I tam są trzeźwo patrzący, dostrzegający przestarzałość i bezsens systemu komunistycznej dyktatury. Ich pozyskujcie. To w znacznym stopniu zmniejszy cenę płaconą za dojście do demokracji i społecznego dobrobytu. "Realny socjalizm" - który obraża godność człowieka, opóźnia rozwój narodów i cywilizacji - upadnie tak czy tak. Pozostaje pytanie - kiedy i jak? Naszą walką chcemy sprawić, by możliwie najszybciej i możliwie bezkrwawo.

W Wielkanocny Poniedziałek skyszałem z megafonu audycję "Solidarności" dla więźniów politycznych na Rakowieckiej. Na jej początku i końcu skyszałem nazwiska moje, Andrzeja Kołodzieja i inne, a po każdym zawołanie: "Jesteśmy z tobą". Dziękuję. Wam, Przyjaciele mówię: "Jestem i zawsze będę z Wami".

Bądźcie zdrowi, wolni i solidarni
Przewodniczący Solidarności Walczącej
Kornel Morawiecki

27-IV-1988

KOMUNIKAT

W wyniku interwencji światowej opinii publicznej i akcji Kościoła zwolnieni zostali z więzienia przywódcy Solidarności Walczącej Kornel Morawiecki i Andrzej Kołodziej. Obaj w sobotę 30 kwietnia br. odlecieli do Rzymu.

Wpiero władze PRL wycofały się z oskarżenia o terroryzm, a teraz z chęcią wycofały się z jakiegokolwiek procesu przeciw przywódcom Solidarności Walczącej.

Po powrocie do zdrowia przywódcy Solidarności Walczącej wrócą do Kraju niezależnie od przyzwolenia władz.

Za Komitet Wykonawczy Solidarności Walczącej
Jadwiga Chmielowska, Andrzej Lesowski

1.05.1988

W niedzielę wieczorem 1 maja z Rzymu Kornel Morawiecki i Andrzej Kołodziej wystosowali list do członków i sympatyków Solidarności Walczącej. Treść listu podała RWE. Cytujemy fragmenty: "Decyzja wyjazdu była dla nas trudna. /.../ Inicjatywę podjął Episkopat 2 tygodnie temu. Powiadomieni o niej pytaliśmy o zdanie naszych kolegów na wolności. Odpowiedzieli: Tak". Na zakończenie listu mówią o robotniczym buncie. "Komunistyczne rządy spychają ich w ubóstwo. Ale Polacy żądają też swobód związkowych i demokratyzacji, żądają zmian politycznych. My uważamy, że do tego konieczna jest zmiana obecnej ekipy władzy na taką, która będzie liczyć się z głosem narodu".

3 maja br. minęła 47 rocznica urodzin K. Morawieckiego. Tego dnia próbował wykupić miejsce na lot z Rzymu do Krakowa. Przewoźnik, czyli PLL "LOT" przysłał do Rzymu samolot mniejszy niż zwykle i stwierdził, że brakuje miejsc dla Morawieckiego i towarzyszącego mu księdza. Samolot odleciał z półgodzinnym opóźnieniem, a po wylądowaniu na podkrakowskim lotnisku okazało się, że były co najmniej 3 wolne miejsca. Samolot pokoiował bardzo daleko od dworca lotniczego i został otoczony oddziałami specjalnymi. Pasażerów wsadzono do wojskowych autobusów, w których trzymano ich przez godzinę, aż do wylądowania bagaży.

K. Morawiecki 3 maja wieczorem odleciał do Frankfurtu nad Menem i stamtąd następnego dnia samolotem "Lufthansa" do Warszawy. Na lotnisku Okęcie, otoczonym przez brygadę terrorystyczną, zaraz po wyjściu z samolotu K. Morawiecki został zatrzymany przez SB. Po kilku godzinach bez żadnej możliwości kontaktowania się ze światem zewnętrznym został doprowadzony do samolotu

"Lotu" i w towarzystwie SB-eków wyładował we Wiedniu. Tam wycofano mu paszport z datowaną na 29 kwietnia pieczęcią zakazującą legalnego powrotu do Polski. Deportacja?

e Na wiecu w dniu 6 maja 86 studenci i pracownicy Politechniki Wrocławskiej uchwaliili rezolucję, w której m.in. czytamy "Jako członkowie środowiska, z którego pochodzi Kornel Morawiecki żądamy natychmiastowego uchylenia bezprawnej kary banicji zastosowanej wobec niego".

Dlaczego wyjechali?

Historię i spłót okoliczności należy się na alternatywne plany jeszcze z okresu przed aresztowaniem przywódców Solidarności Walczącej oraz na kampanię uznania ich za więźniów politycznych. Konieczność takiej kampanii jest planem na honorze części polskich elit intelektualnych, a dla Solidarności Walczącej była walką o miejsce w pluralistycznej opozycji. To trudniejsza, że już kilka lat temu zostaliśmy skreśleni - na polecenie z Kraju - z listy organizacji asygnowanych na poparcie Wolnego Świata. Po niegodnym odciepciu się Krajowej Komisji Wykonawczej "KSZ" od Solidarności Walczącej i jej przywódców oraz odmowie - znowu w wyniku nacisków z Kraju - wpisania Kornela Morawieckiego na listę więźniów sumienia Amnesty International pozostało nam już tylko szukanie poparcia w innych kręgach polskiej opozycji i bezpośrednio wśród elit politycznych Wolnego Świata. Poparcie takie narastało, lecz często było ono warunkowe, uzależnione od opinii ludzi utrzymujących twardość wobec nas. Branie za dobrą monetę aktu oskarżenia i oczekiwanie, że będziemy się tłumaczyć z każdego szczegółowego zarzutu oraz propagandowego oskarżenia o terroryzm nie było dogodną płaszczyzną walki o jednoznaczne uwolnienie przywódców i dalsze istnienie Solidarności Walczącej. Spychało nas do poziomu mniej lub bardziej szlachetnych przemytników, do poziomu "chłopców z Placu Pereca", w najlepszym wypadku do poziomu bandy Jenosików. A gdzie w tym wszystkim miało być miejsce na "Zasady Ideowe i Program SW"? Gdzie miejsce na dyskusje o organizacji społeczno-politycznej?

Ten proces nie mógł dojść do skutku, co nie zaletało od nas, albo musiał się przekształcić w proces czysto polityczny, co przede wszystkim należało od uwikłanych przywódców. W tym celu musieli zacząć mówić i to jeszcze przed procesem, bo na takich procesach sąd narzyczał nie dopuszcza do wypowiedzi politycznych. Bezpośrednie uwolnienie przywódców z więzienia wiązało się z ogromnym ryzykiem zastrzelenia ich i oskarżenia Organizacji o terroryzm.

Pierwszym sygnałem całkowitego upolitycznienia procesu był List Przewodniczącego Solidarności Walczącej do Sekretarza KC PZPR. Ważny był również stopień poparcia sił do tej pory neutralnych wobec nas oraz ogólnik czasu. Kornel Morawiecki i Andrzej Kotodziej jakoś tak programowo lekceważyli swój stan zdrowia, a trzeba im to publicznie wytknąć, że my potrzebujemy przede wszystkim żywych przywódców mogących osobiście prowadzić kampanię wyjaśniającą czym jest Solidarność Walcząca i jaki jest nasz program, jakie są nasze zasady ideowe. Najbliżsi współpracownicy wiedzą, że pod koniec konspiracyjnego okresu Kornel pluł kwią i leczenia nie podjął, a Andrzej godzinami chodził po pokoju, aby przetrzymać ból idący od żołądka. Nie wiedzieliśmy, że jest aż tak źle, ale było dla nas oczywistością, że obaj muszą być dokładnie zbadani i potem leczeni. Odnosi się to nadal również do Kornela.

Pora ujawnić alternatywne plany. Po zeszłorocznym, kwietniowym uderzeniu w Solidarność Walcząca za najważniejsze uznaliśmy opublikowanie "Zasad Ideowych i Programu SW", których redagowanie akurat kończyliśmy. Potem Kornel i Andrzej mieli być wyłączeni z bezpośrednich działań operacyjnych. Chodziło o przetrzymanie SB-ckiego obłożenia bez wpadki. Postulat był zupełnie teoretyczny, bo obaj z wielkim ryzykiem kierowali wieloma sprawami organizacyjnymi i nie uchylali się od kontaktów osobistych z ludźmi, którzy uważali, że tylko przywódcy są w stanie ich zrozumieć. Ludzkie. Swoiste dziedzictwo caratu. Nie mogliśmy sobie wyobrazić funkcjonowania Organizacji bez Kornela i Andrzeja, mimo dublujących zabezpieczeń. Tym niemniej bliscy współpracownicy postulowali czasowy, oczywiście nielegalny, wyjazd obu przywódców na Zachód celem leczenia i rozpowszechnienia "Zasad Ideowych".

Bariera była ta sama co przy wyjeździe z Polski w sobotę 30 kwietnia br. Postawy emocjonalne części członków Solidarności Walczącej i sympatyków naszej Organizacji. Gdy 20 kwietnia br. na pytanie Kornela o stanowisko Organizacji w sprawie oferty Episkopatu podjęcia rozmów z rządem PRL celem czasowego wyjazdu Kornela i Andrzeja do Rzymu na badania i leczenie odpowiedziałem "zgodzić się", nie przypuszczałem że wydarzenia potoczą się w takim tempie. Sądziłem, że będzie to jeszcze jeden element w kampanii na rzecz upolitycznienia procesu i ... uwolnienia przywódców Solidarności Walczącej. Bezpośrednie zaangażowanie się rządu PRL i Kościoła w tę sprawę chyba największym niedowiarstwem udowodniło, że Rząd PRL wiązał politycznych przeciwników. Ale teraz poparcie Amnesty International i tych, którzy blokowali wpisanie Kornela na listę więźniów sumienia nie jest już dla nas niezbędne, chociaż zawsze mile widziane. Powrót przywódców Solidarności Walczącej do Kraju jest już sprawą naszych potrzeb i umiejętności.

Już poza tym planem, odpowiadając na emocje części członków i sympatyków, Kornel powrócił do Kraju ryzykując więzieniem i bezczynnością. Czy rzeczywiście powinien tak robić? Wątpię i pytam się tych, którzy chcieli ofiary, czy nie lepsza jest reguła hrabiego Andrzeja Żamoyskiego wobec caratu: "Bracie, co dają. Nie kwitować. Żądać więcej."

Jarl